Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 211

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Środa: Gwidona W.
Czwartek: Tobjasza.

CHOJNICE, czwartek dnia 13. września 1928 r.

Słońca wschód 5.28 zachód 18.22
Księżyca wschód 2.36 zach 18.02

Bandera polska na falach Atlantyku.

Pierwszy okręt polski wyrusza do Ameryki południowej.

(Od naszego korespondenta pomorskiego.)

Gdynia, 10. września.

W dziesiątym roku niepodległości Polski kładziemy nareszcie granitowe podwaliny pod przyszły rozwój naszej żeglugi oceanicznej. Mając już własny, niczem nie skrępowany port o europejskim rozmachu wyruszamy na podbój dalekich oceanów ku chwale naszej potęgi państwowej, ku umocnieniu podstaw naszego życia gospodarczo - ekonomicznego.

W ostatnich dniach mieliśmy do zanotowania fakt wielkiego państwowego znaczenia. Oto otwartą została w Gdyni w sposób uroczysty pierwsza linja, łącząca Polskę z Ameryką południową

Wielki transatlantycki parowiec polski towarowo - pasażerski pod nazwą „Krakus" wyruszył dnia 9 września z Gdyni do Brazylji i Argentyny, rozpoczynając zarazem regularną komunikację na tym olbrzymim szlaku morskim. Pierwszy etap „Krakusa" z Gdyni do Hawru potrwa trzy dni, następnie z Hawru do Rio de Janeiro przez Ocean atlantycki w najszerszem miejscu 17 dni z Rio de Janeiro do Santos 1 dzień, z Santos do Buenos Aires 4 dni, razem podróż w jedną stronę licząc już postoje w portach, potrwa około 27 dni. Nową linja polska będzie więc należała do najszybszych na tym szlaku.

Nowa linja polska między Gdynią a Ameryką południową posiada jeszcze drugi olbrzymi parowiec tego samego typu co „Krakus", nazwany „Światowid", który pierwszą swą podróż do Ameryki rozpocznie dnia 21 października br. O wielkości tych okrętów świadczą następujące cyfry: „Krakus" posiada długości 146 mterów, szerokości 17 metrów o pojemności dochodzącej do 13.000 ton. Okręt oprócz olbrzymich ilości towarów, pomieścić może 900 pasażerów, posiadających wszelkie wygody nawet szpital z salą operacyjną.

Nowa ta linja oceaniczna pozostaje na razie pod dyrekcją francuskiego towarzystwa „Chargeurs Reunis" z główną siedzibą w Hawrze. Po trzech latach jednakże linja ta przekształci się na linję czysto polską, a wspomniane dwa okręty przejdą na wyłączną własność państwa polsskiego. Już od dzisiaj jednak okręty te kursują pod banderą państwową polską.

Otwarcie bezpośredniej polskiej linji do Ameryki południowej ma olbrzymie znaczenie w rozwoju naszego handlu morskiego i ruchu emigracyjnego. Nie będziemy już opłacali drogich frachtów zagranicznych mogąc eksportować i importować towary między Polską a Ameryką własnemi okrętami. Emigranci nasi nie będą narażeni więcej na niewygody i szykany, i na polskim okręcie czuć się będą jak u siebie w domu. Olbrzymi kapitał, obracany dotąd na przewóz towarów i ludzi pozostanie w kraju, wzmacniając nasz obieg pieniężny.

Tak więc znaleźliśmy się nareszcie na drodze wiodącej do światowego rozkwitu i potęgi, a bandera polska głosić będzie odtąd na bezkresnych oceanach umiejętność i geniusz wielkiego narodu polskiego. Zast.

Wyłamali się z więzienia. i popełnili nową zbrodnię.

Nowy Jork, 11. 9. (radjo). W Baton Rouge napadło 15 więźniów na budynek dozorców więziennych i uzbroiwszy się w broń i amunicję, ucieklі w kierunku pobliskiej rzeki. Tam zamordowali rybaka i zabrali jego łódkę, na której zamierzali uniknąć pościgu. Nadbiegli dozorcy rozpoczęli strzelaninę za zbiegami, przyczem 6 więźniów zostało zabitych a 5 rannych. Czterech aresztantów zbiegło.

„Chcemy pokoju!"

W Genewie mówi się tylko na ten temat

Nowi członkowie Rady Ligi Narodów.

Genewa, 10. 9. (radjo). Na członków Rady Ligi Narodów wybrano Hiszpanję, Venezuelę i Persję. Pozatem Hiszpanji przyznano prawo ponownego wyboru.

Waldemaras wkółko swoje.

Genewa, 11. 9. (radjo). Waldemaras zakomunikował prasie tekst odpowiedzi litewskiej na zaproszenie przystąpienia do paktu Kelloga. W odpowiedzi tej oskarża on Polskę o pogwałcenie traktatu wersalskiego przez zajęcie Wilna.

Wczorajsze Zgromadzenie Ligi Narodów.

Genewa, 11. 9. (radjo). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący oświadczył, iż komisja porządku dziennego postanowiła, żeby nie omawiać na teraźniejszej sesji wniosku kilka państw, aby statut Ligi Narodów został przystosowany do paktu Kelloga.

W dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi pierwszy przemawiał delegat czechosłowacki p. Osucki. Rozwiódł się obszernie o mniejszościach. Sprawa ochrony mniejszości nie jest coprawda zabezpieczona statutem Ligi Narodów. lecz zawarta jest w różnych traktatach, obowiązujących poszczególne państwa. Mówca zwalcza wniosek holenderski o utworzeniu statej Komisji mniejszościowej. Komisja taka byłaby powodem ciągłych niepokojów. Osucki popiera więc stanowisko Polski i Francji.

Delegat Południowej Afryki Smith domagał się jaknajprędszego zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Anglji lord Cushendum. Niemcy, domagający się na gwałt rozbrojenia, nie powinni zapominać o trudnościach istniejących. **Z rozbrojeniem musi być związane minimum narodowego bezpieczeństwa.**

Ciepłe słowa lord Cushendum wypowiedział o pakcie Kellogа. Jest on zgodny z dążeniami Ligi Narodów i choć wojen nie uniemożliwia, to jednakowoż rozpętanie ich bardzo utrudnia. Polityka pokojowa stale się rozwija i wchodzi na coraz to realniejsze tory.

Mowa lorda Cuhsendum spotkała się z gorącemi oklaskami.

Wrażenie mowy Brianda.

Co mówi Francja o mowie Brianda?

Paryż, 11. 9. (radjo). Mowa Brianda wywołała w prasie paryskiej wiele komentarzy. Pisma francuskiego wyrażają się z uznaniem o ostrej odpowiedzi danej przez Brianda Muellerowi. Przedewszystkiem podkreślają doskonałą formę mowy i siłę jej treści.

Wielkie przygnębienie w Niemczech.

Berlin, 11. 9. (radjo). Mowa Brianda wywołała w całych Niemczech wielkie przygnębienie. Koła prawicowe domagają się wprost dymisji skompromitowanego gabinetu Müllera i wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.

Oburzenie według komendy.

Berlin, 11. 9. (radjo). Niemcy odgrywają nadal komedję. Mueller deklamował w Genewie tak pięknie o niemieckiej miłości pokoju, że teraz pisma niemieckie, po silnem uderzeniu Brianda, zakipiały oburzenia. Wszystkie dzienniki na komendę rozpisują się o „insynuacjach, oszczerstwach i nietakcie" francuskiego ministra spraw zagranicznych i zarzucają mu, iż „rozbił zbliżenie niemiecko - francuskie i zmusza politykę niemiecką do szukania nowej orjentacji".

Tylko Polska pomoże Gdańskowi

O oparciu o Niemcy grozi mu ruina gospodarcza

Rozsądny głos gdańskiego dziennika

Gdańsk, 10. 9. (radjo). Wśród społeczeństwa gdańskiego nastąpiła pewna zmiana orjentacji spowodowana zrozumieniem korzyści, jakie Gdańsk ciągnie z faktu przyłączenia go do gospodarczego organizmu Polski i zrozumieniem niebezpieczeństwa, jakie grozi Gdańskowi pod względem gospodarczym od Niemiec.

Dowodem tej nowej orjentacji niech będzie ostatni artykuł „Danziger Zeitung" o przyszłym losie Gdańska.

Autor artykułu stwierdza mianowicie, że z chwilą zawarcia niemiecko - polskiego traktatu handlowego, Gdańsk będzie zmuszony podjąć na niezmiernie dla siebie niekorzystnych warunkach walkę konkurencyjną z portami niemieckiemi.. Warunki będą dlatego niekorzystne, gdyż rząd niemiecki wszelkiemi siłami stara się uczynić z dwa swych portów pewne przywileje, nie pamiętając o tem — jak twierdzi autor artykułu — iż Gdańsk jest wysuniętą na wschód placówką, która w interesie Niemiec należałoby utrzymać. Zarząd niemieckich kolei przyznał Szczecinowi i Królewcowi wyjątkowe taryfy kolejowe niższe jeszcze od taryf przyznanych Gdańskowi przez Polskę. Oprócz tego rząd niemiecki wymaga od rządu polskiego ażeby dla towarów idących przez porty niemieckie zostały przyznane takie same taryfy wyjątkowe na kolejach polskich, z których korzystają towary eksportow. i importowane przez Gdańsk.

Autor artykułu widzi w tych żądaniach rządu niemieckiego możliwość katastrofy dla Gdańska, o ile Gdańsk obecnie jeszcze nie postara się o przygotowanie sił na walkę z portami niemieckiemi. Możliwość przygotowania tych sił widzi autor artykułu w regulowaniu na podstawie umów z Polską wszystkich kwestyj gospodarczych, które dotychczas nie są jeszcze definitywnie załatwione — a więc w porozumieniu z Polską.

Polsko.gdańskie rokowania gospodarcze.

Gdańsk, 10. 9. (radjo). W najbliższych dniach podjęte zostaną rokowania polsko - gdańskie w sprawie nowego klucza podziału dochodów celnych. Do 1 bm. Gdańsk otrzymywał z tytułu tych dochodów od Polski 14 milj. guldenów rocznie. Ponieważ jednak ta umowa wygasła otrzymuje Gdańsk obecnie według umowy z r. 1921 udział w dochodach celnych w wysokości 7,8%. Że jednak żadna strona nie czuje się z tego zadowoloną, nastąpią w tej kwestji układy.

Wkrótce potem zostaną podjęte między Polską a Gdańskiem rokowania co do szeregu niezałatwionych dotychczas spraw, a mianowicie dopuszczenia gdańskich ubezpieczeniowych towarzystw do działania w Polsce, sprawę uregulowania opodatkowania Gdańszczan w Polsce, sprawę równouprawienia gdańskich kupców na terenie Polski i t. d.

Nie dajmy zbić się z tropu

Kilka uwag w sprawie nowych rokowań polsko - niemieckich.

W poniedziałek rozpoczęły się w Warszawie ponownie rokowania polsko - niemieckie o traktat handlowy.

Czy ta nowa próba stworzenia porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami da pozytywne rezultaty?

Zależy to przedewszystkiem od Niemiec i ich stosunku do Polski. Nie zapominajmy bowiem o tem, że wojna gospodarcza polsko - niemiecka miała raczej podłoże polityczne, aniżeli gospodarcze. Niemcom chodziło, przez zahamowanie wywozu naszego węgla, o zrujnowanie podstaw gospodarczych G. Śląska, pomnożenie na tym terenie liczby bezrobotnych i wykazanie światu, że rząd polski nie jest zdolny do administrowania tak skomplikowanym objektem gospodarczym, jakim jest G. Śląsk. Gdyby się to Niemcom udało, zyskaliby argument za rewizją zachodnich granic naszych.

Na szczęście dzięki energji poszczególnych rządów w Polsce i dzięki patrjotyzmowi dzielnych robotników górnośląskich, zamiary niemieckie obróciły się w niwecz. G. Śląsk pracuje całą parą, bezrobocie zmniejszyło się a wywóz węgla polskiego zagranicę znacznie wzrósł. Zamach gospodarczo - polityczny Niemiec na G. Śląsku nie udał się.

Również okrzepło w tej wojnie wiele gałęzi naszego przemysłu a nawet powstały nowe. Wystarczy wspomnieć o przemyśle chemicznym i elektrotechnicznym.

Pozatem zdołała Polska w tym czasie nawiązać bezpośrednie stosunki finansowe z Ameryką i Anglją, usuwając przez to Berlin z roli pośrednika w dopływie kapitałów zachodnich do Polski, co miało miejsce przed wojną.

Nie zdołali nas Niemcy w tej paroletniej wojnie gospodarczej pokonać. Daliśmy sobie radę bez traktatu handlowego z Rzeszą niemiecką.

Świadomość tego stanu rzeczy musi mieć wpływ decydujący na rokowania handlowe z Niemcami. Nie pozwolimy sobie podyktować warunków, któreby pokrzywdziły nasze życie gospodarcze. Tylko zasada wzajemnych i równorzędnych korzyści może być podstawą umowy handlowej z Reszą niemiecką.

Czego domaga się polskie kupiectwo

w zakresie ustawodawstwa

Polski świat kupiecki niepokoi szereg obowiązujących ustaw, które jak kupcy świadczą, roz mijają się z życiem.Przedewszystkiem kupcy domagają się zniesienia ustawy o walce z lichwą z roku 1920. Koła kupieckie świadczą, że jest to ustawa „wojenna" wydana dla przeciwdziałania skutkom braku towarów wogóle, gdy obecnie sytuacja pod tym względem jest odwrotna — w handlu odczuwa się nadmiar towarów a brak zbytu.

Dalej kupcy żądają nowelizacji niedawno wydanej ustawy o godzinach handlu. Jak twierdzą sfery zainteresowane obecnie już okazało się, że przepisy tej ustawy są zbyt „sztywne", niedostosowane do warunków życiowych i lokalnych. Kupcy domagają się m. in. pozwolenia na automatyczne przedłużenie godzin handlu w tygodniach przedświątecznych, przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą, bez potrzeby wyjednywania każdorazowych pozwoleń jak to jest wymagane obecnie.

W zakresie sądownictwa handlowego sfery kupieckie domagają się powiększenia sieci sądów handlowych przez uwzględnienie w opracowanej ustawie o postępowaniu cywilnem, uproszonej i przyśpieszonej procedury w sprawach handlowych.

Wreszcie żywo interesuje świat kupiecki projekt ustawy o kartelach. Chodzi głównie o to, żeby kartele przemysłowe nie mogły nadużywać swoich przywilejów w stosunku do handlu. W tej sprawie organizację kupieckie mają zebrać szczegółowe materjały dla opracowania odpowiedniego memorjału dla rządu.

Do czego prowadzi nałóg

Kokainista na scenie odbiera sobie życie

Kowno, 11. 9. (radjo). W jednym z teatrzyków w Kownie w czasie popisów pewnego magika wleciał z widowni na scenę pewien młody człowiek i oświadczył publiczności, że dokona o wiele cięższej sztuki, niż te, które prezentował magik. Na sali zapanowało poruszenie. Tymczasem człowiek wydobył z kieszeni mały sztylet i wbił go sobie po rękojeść w pierś. Publiczność sądziła, że chodzi tu o jakiś tryk reklamowy. Kiedy jednak zauważono, że młodzieniec przez dłuższy czas nie rusza się na scenie, podbiegli niektórzy do niego, i wówczas stwierdzono, że leży on w kałuży krwi. Obok desperata znaleziono kartkę, w której oświadczył on, że postanowił w ten sposób dokonać samobójstwa, ponieważ popchnął go do tego nałóg kokainowy Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

„Precz z Hindenburgiem!"

Takie okrzyki padały na Kongresie Wszechniemców

Plauen, 11. 9. (radjo). Odbył się tu Kongres Wszechniemców. Postanowiono przeprowadzić energiczną walkę z ustrojeniem republikańskim w Niemczech. Uchwalono rówież wystąpić przeciw Hindenburgowi jako głowie republiki niemieckiej.

O nastrojach panujących wśród Wszechniemców, najlepsze pojęcie wyrobić może mowa, jaką wygłosił przewodniczący Związku Wszechniemców radca .sądu Elias. W niezwykle ostry sposób zaatakował on Prezydenta Hindenburga. Mianowicie oświadczył, że celem Związku jest walka przeciwko państwu niemieckiemu w jego obecnej formie i przeciw wszystkim kierownikom tego państwa. Wbrew swej woli i ku swemu największemu ubolewaniu Wszechniemcy muszą skierować ostrze swej kampanji także przeciwko prezydentowi Hindenburgowi, jako głowie republiki. Im dłużej prezydent Hindenburg zajmuje swoje stanowisko, tembardziej staje się jasne, że nie spełnił on tych nadziei, jakie pokładali w nim narodowo myślący Niemcy. P. Hindenburg wszystko jedno, czy z braku zdolności męża stanu czy to ze swego politycznego przekonania, okazał się jednak powolnem narzędziem w rękach republikanów i zakonceptował całą niefortunną politykę zagraniczną p. Stresemanna. Hindenburg powołał również na stanowisko kanclerza Rzeszy socjalistę Hermana Muellera, jakkolwiek przebieg pertraktacyj w sprawie utworzenia rządu wykazał, że z tej nominacji nie wyniknie dla państwa niemieckiego nic dobrego. Hindenburg miał prawo powołać swego męża zaufania, jednak tego nie uczynił.

Gotują się do rewolucji

W Warszawie wykryto bolszewicką składnicę broni

Warszawa, 11. 9. (radjo). Policja polityczna dokonała w mieszkaniu komunisty Joska Puffa przy ul. Siedleckiej 24. rewizji i wykryła w niem większą ilość broni.

Poźniej otrzymane przez nas wiadomości głoszą, że władze śledcze otrzymały poufną wiadomość, iż w jednym z domów na Pradze mieści się skład broni komunistycznej partji polskiej.

Broń ta miała służyć bojowcom komunistycznym w razie walk ulicznych. Komuniści organizują swoje bojówki mieli na celu teroryzowanie niepewnych jeszcze członków. Bojówki te składają się z wyłącznie z młodvch ludzi.

Składnicę wykryto w mieszkaniu żyda Joska Puffa. Znaleziono broń białą, bagnety, karabiny ręczne i większą ilość nabojów. Broń skonfiskowano a Puffa zamknięto w więzieniu.

Skorzystał z podróży po świecie

Król Amanullach organizuje swe azjatyckie państwo

na wzór europejski.

Kabul 11. 9. (radjo). Zakończyły się tu obrady Zgromadzenia Narodowego t. zw. dżirgi. Zgromadzenie uchwaliło szereg przedłożonych przez króla Amanullaha reform, dotyczących zasadniczego ustroju państwa, jego gospodarczego, wojskowego i cywilnego rozwoju.

Egzotyczny król Afganistanu, z którego tu i ówdzie podkpiwano sobie w Europie, okazał się niezwykle silną indywidualnością. Podróż po państwach europejskich króla Amanullaha wpłynęła rewolucyjnie na jego poglądy. Modernizacja całkowita Afganistanu jest na porządku dziennym.

Między innemi Zgromadzenie Narodowe postanowiło dotychczasową radę państwa zastąpić radą ludową, która zostanie utworzona drogą bezpośrednich wyborów.

W skład owej rady wejdzie 150 członków, wybranych na okres 8-letni.

Służba wojskowa będzie obowiązkową dla wszystkich obywateli i będzie trwała trzy lata.

Wymieniając zarządzenia, jakie mają być podjęte w celu wzmocnienia armji, minister Wojny oświadczył, że oprócz 200 oficerów afganistańskich, którzy studjują w szkołach wojskowych Rosji, Włoch, Francji i Niemiec, 20 innych oficerów będzie wysłanych na studja do Londynu.

Minister Spraw Wewnętrznych oznajmił, że niebawem zostaną wybudowane radjostacja w Hamelu i Hanabadzie oraz że przedsiębiorstwa francuskie i niemieckie przystąpią do budowy 3-ch linji kolejowych.

Król, zwracając się do zgromadzenia i żądając wzmocnienia armji, oświadczył, że doszedł do porozumienia w sprawie zakupu 50 tys. karabinów francuskich.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, ustalającą na okres zgóra 15 lat podatek dla całego kraju oraz nakładającą obowiązek na każdego funkcjonarjusza oddania jednomiesięcznych poborów na zakup broni.

Zgromadzenie sprzeciwiło się podniesieniu do lat 18 wieku dziewcząt, uprawniającego do zawierania małżeństw oraz do lat 20 wieku mężczyzn. Jednocześnie zgromadzenie przyjęło nową ustawę, regulującą następstwo tronu.

Wśród powszechnego entuzjazmu zgromadzenie oświadczyło, że następcą tronu jest starszy syn króla Amanullaha, ks. Rakhanatulla.

Książę i królowa Surja byli obecni na posiedzeniu zgromadzenia. przysłuchując się obradom z jednej z galerji.

Za kilka lat europejczyk podróżując po Afganistanie, będzie sądził, że znajduje się w centralnej Europie.

Pod opieką kochanej Ojczyzny

organizują się polscy uchodźcy z Prus Wschodnich.

Toruń, 10. 9. W dniu 15 lipca br. odbył się w Bydgoszczy zjazd naszych rodaków, którzy po plebiscycie w. r. 1920 w Prusach Wschodnich musieli uchodzić ze swych stron rodzinnych i szukać przytułku w Polsce. Na tym zjeździe utworzono „Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej",

Do zrzeszenia należeć mogą także osoby, pochodzące z innych dzielnic, które przed wojną lub w czasie plebiscytu w r. 1920 na terenie plebiscytowym dla sprawy polskiej działali tudzież mieszkańcy 5 wsi wyzwolonych nad Wisłą i ziemi działdowskiej, jako najbliżsi sąsiedzi pogranicza.

Zrzeszenie ma za zadanie m. in.: rejestrować rodaków z Prus Wschodnich, wyświetlać ich stan majątkowy, środki do życia, zdolność do pracy itp.; wyjaśniać stosunki polityczno - prawne ludności polskiej pozostałej w Prusach Wschodnich, urządzać zebrania dla rodaków z Prus z odczytami i pogadankami; budzić w społeczeństwie zrozumienie dla spraw narodowych polskich w Prusach Wschodnich; utrzymywać łączność kulturalną z rodakami w Prusach Wsch.; starać się u władz o uwzględnienie rodaków z Prus Wschodnich przy parcelacji majątków i przy nadawaniu osad, koncesyj itp.

Zrzeszenie ma stałą siedzibę w Bdygoszczy, a dotąd założono już 4 koła. Ostatniej niedzieli założono oddział w Toruniu. Wybrano zarząd z p. Jagusiem jako prezesem na czele i uchwalono gorliwie pracować nad urzeczywistnieniem zadań zrzeszenia.

Poza Toruniem znajdują się koła Zrzeszenia w Bydgoszczy, Grudziądzu i Działdowie.

Królowie podziemia.

Dwie szajki bandyckie w Chicago stoczyły walną bitwę.

Nowy Jork, 10. 9. (radjo). Z Chicago donoszą o formalnej bitwie, jaka rozegrała się tam pomiędzy dwiema olbrzymiemi szajkami bandyckiemi. Z obustron wymieniono kilkaset strzałów. 4 bandytów poniosło śmierć na polu walki. Policja przeprowadziła aresztowania, ale jak zwykle ujęto tylko kilku członków potężnych szajek, składających się z setek osób.

Szajki te składają się przeważnie z osobników narodowości włoskiej i są już od kilku lat plagą miasta Chicago i okolicy.

W czasie bitwy zastrzelony został herszt bandy „Union Siciliana", Toni Lombardo, który napadnięty przez trzech przeciwników, uległ dopiero po zaciętym oporze, gdy zabrakło mu już amunicji. Policja zdołała ująć jednego z morderców Lombardiego.

Przy zwłokach zabitego znaleziono cztery pistolety automatyczne.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 12 września 1928 r.

SOBOTNI WIECZÓR W TEATRZE LUDOWYM.

Sztukę — jak na stosunki teatru amatorskiego — wystawino bardzo trudną, bo Krumłowskiego: „Królowę Przedmieścia". To już nie zwykła gra salonowa, ale coś, do czego duszą przylgnąć trzeba, ażeby przedstawić życie przedmiejskich flisów krakowskich. Przedewszystkiem sztuka ta wymaga nie lada trudu od reżysera, który w licznym materjale ludzkim wyrzeźbić musi przeróżne typy i charaktery. Udało się to p. Czajkowskiemu w zupełności. Umiejętnie poświęcił dużo czasu i uczucia, ażeby szczegółowo zająć się każdym amatorem, stworzyć należyte ugrupowanie i całość powiązać tak, jak tego wymaga autor. Oryginalne też były wyprowadzone przez niego tańce, jak „Ojra - Ojra", szczególnie jednak publiczność porwana została krakowiakiem w kierezjach, a widzianym po raz pierwszy na gruncie chojnickim

Fabuła sztuki prosta, jak proste jest życie naszego ludu wiejskiego. Otóż Mania, mimo, iż jest sierotą, szalone szczęście ma w miłoście. Ona też jest dlatego ową „Królową przedmieścia", w której kocha się ambitny pisarz gminy, Majcherek, z zazdrości wypędzający ją nawet ze wsi. Nie daje on jednak rady sobie z takim Zygmuntem, wyrosłym wśród artystycznej cyganerji miejskiej, a jednak aż zaślepionym w Mani. Mania również go kocha, lecz nie dowierza paniczowi dopóty, dopóty z miłości ku niej sam nie zostaje flisakiem.

Jeżeli tedy gra całego zespołu amat. nad podziw była wyśmienita, to jednak niektórzy z nich zasługują na szczególne wyróżnienie. — Zwłaszcza wśród pań pierwsze miejsce zajęła p. Jasnochówna, nadzwyczaj trafnie określająca rolę Maciejowej, opiekunki Mani. Następnie p. Pierzyńska w roli Mani zachwycała swem sympatycznem wystąpieniem, ale więcej jeszcze zasługuje ona, jako Pomorzanka, na pochwałę z powodu dobrej dykcji. Widocznie rozumie, że teatr wyższym jest od kina tem, iż oddziałowuje na publiczność zaletami językowemi. Teatr uczy pod wielu względami. O tem pomnieć powinien każdy aktor wzgl. amator, zanim dokładnie przestudjuje swą rolę.

Z pośród panów na czoło wysunęli się pp. Czajkowski i Motała. W swych rolach andrusowskich Antka i Kantka byli poprostu niezrównani więc chyba z zadowoleniem przyjęli bisowe oklaski, jakiemi publiczność aż dwukrotnie domagała się powtórzenia śpiewanego przez nich duetu. Bardzo ciekawie też zagrał p. Nawrot, którego rola Majcherka poprostu do niego przylgnęła. Grający rolę malarza Zagórnego, p. M. zachwycał pewnością siebie, jak na malarza był jednak trochę flegmatyczny. Także inni amatorzy dali ze siebie, co najlepsze umieli. ,

Nadmieniam, że wystawienie sztuki poprzedziło tylko pięć prób, a jednak odgrana została dobrze. Teatr Ludowy dokłada naprawdę starań, ażeby wszystko włożyć w swe dzieło, posiada własne kulisy i własne, doborowe kostjumy, których ilość zamierza jeszcze powiększyć. Miejmy tedy nadzieję, że następna biesiada duchowa wypadnie jeszcze wspanialej i amatorzy podzielą się pomiędzy sobą tak iż każdy z nich otrzyma rolę sobie właściwą. (Dyga)

W OSTATNIEJ CHWILI

przypominamy o dzisiejszym występie deklamatorki p. Rychterówny. Wieczornica odbędzie się w auli gimnazjalnej i rozpocznie się puktualnie o godz. 8-mej wiecz. Artystka pomnąc o koniecznościach społecznych, przeznaczyła część zysku na miejscową Czytelnię Ludową. Przypuszczamy, iż także ten szczegół przyczyni się do licznej frekwencji.

LĄDOWANIE BALONU POD OSTROWITEM.

Dnia 9. b. m. lądował balon wojskowy „Poznań" na polach między Ostrowitem a Ciechocinem. W balonie znajdowali się kapitan pilot Szczepański i jeden porucznik Wojsk Pols. Lądowanie nastąpiło bez przeszkód. Po zwinięciu balonu został on odwieziony na dworzec do Silna, a stąd koleją do Torunia.

DRUGIE PRZEDSTAWIENIE TEATRU LUDOWEGO.

Teatr Ludowy urządzi w nadchodzącą sobotę drugie przedstawienie sztuki „Królowa Przedmieścia". Cały czysty zysk zostaje przeznaczony na cele miejscowego „Sokoła". Ceny biletów ulegną znacznej zniżce, aby także uboższa ludność mogła pójść na przedstawienie.

CHOJNICE POD ZNAKIEM SPORTU.

Takiej manifestacji sportu, jaką mieliśmy możność oglądać w niedzielę w Chojnicach jeszcze nie było. Ilość i jakość zawodników — oto podstawy takiego sądu.

W niedzielnych zawodach urządzonych staraniem G. K. S. „Gromu" Chojnice brali udział zawodnicy następujących klubów sportowych:

1) Klub Sportowy „Bałtyk" Gdańsk (Gimnaz. Polskie),
2) Starogardzki „Klub Sportowy" Starogard.
3) „Sokół" Kościerzyna,
4) G. K. S. „Grom" Chojnice.

Wyniki w niedzielę osiągnięte są bez wyjątku bardzo dobre.

Bieg 100 mtr. Po dwóch przebiegach zwyciężył w finale znany sprinter Pawłowski S. K. S. Starogard w pięknym czasie 11 1/5. Drugim niespodziewanie był młody Zabłoński z G. K. S. „Grom". Zapowiada się on świetnie. Trzecim Nerlewski z K. S. „Bałtyk"

Bieg 800 m. Po bardzo pięknej walce zwycięża silniejszym finiszem Kotowski K. S. „Bałtyk" w dobrym czasie 2 : 18 4/5. Tuż za nim jako drugi przybywa Lemańczyk z G. K. S. „Grom". L. popełnił mały błąd taktyczny zaczynając za prędko finysz. Dzięki temu Kotowski rozporządzający silniejszym finiszem zepchnął go na drugie miejsce. Trzecim jest Grojmin z K. S. „Bałtyk".

Bieg 1500. Bieg ten przedstawiał widok dla oka bardzo miły. Wszyscy zawodnicy idą zwartą masą. Dopiero na ostatniem okrążeniu rozciągają się w sznur. Faworyt biegu Kotowski i tym razem dzięki za prędkiemu finiszowi Jabłonowskiego zwyciężył. I. Kotowski z K. S. „Bałtyk" 5,20 4/5. II. Jabłonowski z G. K. S. „Grom". III. Lemańczyk z G. K. S. „Grom".

Skok w wyż. który zgromadził na starcie ośmiu zawodników był przedmiotem szczególnego zainteresowania publiczności. Dobry w tej konkurencji Pawłowski z Starogardu odpada niespodziewanie przy 140. Trzech zawodników osiąga równy wynik 155! Długa rozgrywka o miejsca ustanawia taką kolejność. I. Węsierski z G. K. S. „Grom" 155. II. Wysocki z G. K. S. „Grom" 155. III. Wieloch z K. S. „Bałtyk". Wyniki doskonałe.

Skok w dal. Wśród ośmiu startujących na pierwszy plan wybili się Pawłowski i Machajewski z Starogardu. Trzeci jednak skok przynosi zwycięstwo Węsierskiemu z G. K. S. „Grom" 5,73 m. Pawłowski z S. K. S. Starogard, który osiąga stale ponad ponad 6,00 m. musiał się zadowolić drugiem miejscem z wynikiem 5,65 m. Trzeci Machajewski z S. K. S. Starogard 5,58.

Rzut oszczepem. Tutaj walka o zwycięstwo była bardzo zacięta. Wyszedł z niej jednak zwycięsko Kurland z G. K. S. „Grom" 42,04 ubijąc renomowanego Ewę z S. K. S. Starogard 41,75 m i Sisickiego z „Sokoła" Kościerzyna 41,34. Wyniki bardzo dobre.

Rzut granatem. Zupełna domena Chojnic. Dobry miotacz Kurland z G. K. S. „Grom" bez wysiłku dystansuje swoich rywali dość poważnie mając 61,87 m. II. Gałła z G. K. S. „Grom" 58,43 m. III. Ewa z S. K. S. Starogard 52,66 metrów.

Rzut dyskiem. To pięta achilesowa zawodów. Stanęli na starcie ludzi, którzy stale osiągają ponad 30 m. Oczywiście że Chojnice nie mogły w tej konkurencji odegrać jakiekolwiek roli. Ewa z S. K. S. Starogard, który w rzutach zalicza się do ekstraklasy Pomorza uzyskał bardzo dobry wyczyn 32,62 m. Drugi miejsce zajął Krefft z K. S. „Bałtyk" 28,72 m. Trzeci był Machajewski z S. K. S. Starogard mając 28,55 m.

Trójbój dla młodzieży do 18 lat wygrał Jabłonowski z G. K. S. „Grom", osiągając doskonały wynik 1900,54 punktów. II. Adamski z G. K. S. „Grom" 1813,27 pkt. III. Winicki z K. S. „Bałtykś" 1686,10 pkt. Poszczególne wyniki zwycięzcy: Bieg 80 m. 10,1; skok w dal 5,50 m! rzut dyskiem 1 kg. 33,39 m.

Sztafeta 4 razy 100. Gdańsk, który w tej konkurencji posiada zespół dobrze zgromadzony był uważany za ogólnego faworyta. Po bardzej ciekawej walce wygrał zespół K. S. „Bałtyk" osiągając jako na bieżnię chojnicką doskonały czas 49 4/5 i zdystansujac o kilka metrów zestpół „Groma".

Koszykówka. Po zawodach lekkotletycznych odbył się mecz w koszykówkę między K. S. „Bałtyk" Gdańsk a „G. K. S." „Grom" Chojnice. Tak emocjonującej gry w koszykówkę Chojnice jeszcze nie widziały. Dlatego też każdy kosz uzyskany przez obie drużyny był szczerze oklaskiwany. Ostatnio zrywem gdy Gdańszczanie już prowadzili 12 : 6 „Grom" zdobywa się na szereg pięknych akcyj, uzyskując wynik nie rozstrzygnięty 12 : 12. W obec tego sędzia zarządza pięć minutową dogrywkę, która przychyla szalę zwycięstwa na 16 : 12 „Gromu". Wynik ostateczny. Po skończonych zawodach protektor „Gromu" p. profesor Szczepański dokonał rozdanie nagród w postaci cennych żetonów, dziękując zarazem zawodnikom za przybycie. Sprawna jak zawsze organizacja spoczywała w wytrawnych rękach protektorata „Gromu" p. prof. Szczepańskiego. Cześć Jemu za pracę położoną około urządzenia zawodów.

Publiczność na boisku jak zwykle zbyt mało. Chojniczanie jeszcze ciągle za mało okazują zainteresowania dla sprawy sportowej. Ci którzy przybyli napewno nie żałowali tego, zwłaszcza że koncertowała orkiestra Zakładu Poprawczego.

Kronika radjowa.

Katastrofa autobusowa.

Jadący ze Stryja do Lwowa, autobus na przejeździe Ucharsk — Wilczedoliny wpadł, skutkiem pęknięcia kierownicy, do rowu. Autobus został doszczętnie zdruzgotany, a 17 osób odniosło ciężkie rany. Dwie osoby zmarły.

Niemieccy dziennikarze w Polsce.

Na Kongresie Eucharystycznym w Częstochowie bawiła także wycieczka katolickich dziennikarzy niemieckich. Po zamknięciu Kongresu wycieczka udała się w objazd po Polsce.

Litwini mordują Polaków.

W nocy z 5 na 6 września członkowie litewskiej organizacji „Żelaznego Wilka" dokonali zbrojnego napadu na ziemianina - polaka Zygmunta Powińskiego, właściciela ośrodka majątku Porzecze, o 11 klm. od granicy. Powiński został zamordowany, a wraz z nim śmierć ponieśli dwaj nieletni jego synowie. Napastnicy zrabowali gotówkę oraz rzeczy i uprowadzili konie.

Hiszpanja święci rocznicę dyktatury.

W poniedziałek minęło 5 lat, jak gen. Primo de Rivera objął w Hiszpanji rządy dyktatorskie. Z tej okazji odbyły się w całym kraju wielkie uroczystości.

W trosce o moralność młodzieży szkolnej.

Na skutek intewencji kuratorów szkolnych, wydany ma być wkrótce zakaz administracyjny wpuszczania do dancingów i sal tanecznych młodzieży szkolnej, zarówno płci męskiej jak i żeńskiej. Zakaz ten obejmuje młodzież do lat 18.

Międzynarodowa Konferencja Telegraficzna

Zaczęła w poniedziałek obradować w Brukselli, stołecznem mieście Belgji. W konferencji bierze udział 38 narodów.

Rokowania polsko - czeskie.

W Zakopanem rozpoczęły się rokowania między Polską a Czechami w sprawie nowej umowy granicznej.

Spłonęło 21 domostw.

W miasteczku Karczewie pod Warszawą od rzuconego niedopałka papierosa wybuchł pożar, który zniszczył 21 domostw zanim zdołano go opanować.

Na gwałt chcą mieć w Polsce króla
Wielkie obrady monarchistów w Warszawie.

Warszawa, 10. 9. Wczorajszej niedzieli odbył się tu pierwszy Kongres Organizacji Monarchistycznej. Przybyło ze wszystkich stron Polski prawie 1000 delegatów. Najsampierw wyświetlano film propagandowy, a potem wygłoszono szereg referatów. M. in. przemawiał pewien monarchista z Małopolski Wschodniej w języku rusińskim. Zakończył swą mowę okrzykiem na cześć króla polskiego i księcia ruskiego w jednej osobie. W końcu uczestnicy Kongresu wysłuchali depeszę hołdowniczą do bawiącego w Rumunji Marszałka Piłsudskiego.

Jak wiadomo, monarchiści polscy domagają się, aby Marsz. Piłsudski koronował się królem polskim. Bardzo wiele na ten temat wypisują w swym głównym organie „Słowie wileńskiem". Dotąd jednak bez skutku.

Wśród ludu pomorskiego wzrasta cześć Matki Boskiej Chełmońskiej
Uroczyste wprowadzenie cudownego obrazu.

Toruń, 10. września Położona w powiecie wąbrzeskim wieś Chełmoni słynęła przed rozbiorem Polski z tego że w tutejszem ubogim kościółku znajduje sie cudowny obraz Matki Boskiej. Przybywali tutaj pątnicy z dalekich stron, by znaleźć u stóp Marji pociechę.

Jednakże za czasów zaborczych pielgrzymki nie odbywały się. Obecnie dzięki staraniom ks. proboszcza Grochockiego, cudowny obraz Matki Boskiej został artystycznie odnowiony przez prof. Rutkowskiego w Warszawie. Z odnowieniem tego obrazu rozpoczną się tradycyjne pielgrzymki.

Wprowadzenie cudownego obrazu, który przewieziony został koleją z Warszawy do Kowalewa, odbyło się bardzo uroczyście. Cała ta uroczystość była największą od wieków manifestacją katolicką w powiecie wąbrzeskim.

W piatek 7. bm. około godziny 5-tej po południu nastąpił przyjazd cudownego obrazu na stację Kowalewo, skąd w urocz. procesji przy biciu dzwonów wprowadzono go do fary kowalewskiej.

Po przybyciu z obrazem do kościoła odbyły sie uroczyste nieszpory. Przez cała noc czuwała przy obrazie straż honorowa.

W sobotę 8 bm. obraz został przeniesiony do kościoła parafjalnego w Chełmoniu. Ustawiła się procesja i ruszyła wśród ukwieconych domów.

Wzruszająca chwila! Gdzieś niegdzieś odezwał się szloch, lament. Ludzie idąc w procesji, śpiewają piękne pieśni kościelne, bicie dzwonów, wszystko to razem zlewa się w jakieś do szpiku idące wrażenie, które wzrusza, do głębi przenika, oczy zapełnia łzami.

Powoli szła ta uroczysta procesja drogą do Chełmonia, która była również udekorowaną bramami triumfalnemi, a których nie sposób wyliczyć.

Po południu przybył do Chełmonia Ks. Biskup Dominik. Wszedłszy na ambonę, wypowiedział kazanie, które obecnych do głębi wzruszyło. Ks. Biskup w swem kazaniu mówił o czci ludu do Matki Boskiej. Po odprawieniu modłów, ks. Biskup poświęcił obraz, poczem odprowadzono go w uroczystej procesji przy dźwiękach orkiestry, z pieśnią na ustach do kościoła.

W kościele odbyło się wstawienie obrazu do głównego ołtarza. Następnie odprawił ks. proboszcz z Wiekiej Łąki nieszpory i wystawieniem Najśw. Sakramentu. Podczas nieszporów asystował ks. Biskup. Po nieszporach na cmentarzu wygłosił przepiękne kazanie ks. Chylarecki z Ryńska. Po kazaniu odbyło się bierzmowanie św., którego udzielił ks. Biskup.

W następny zaś dzień, w niedzielę 9 bm. odbył się doroczny odpust w Chełmonie.

W uroczystościach chełmońskich brało udział kilkunastu księży i przeszło 10 tysięcy wiernych.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

TOW. ŚPIEWU „LUTNIA". Dziś o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu z powodu przygotowania koncertu. Komplet chóru mieszanego konieczny. Zarząd.

ZEBRANIE TOW. PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędzie się dziś, w środę dn. 12 września 1928 r.o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.
O liczny udział uprasza Zarząd.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ ŻEŃSKĄ odbędzie swe zebranie w piątek dnia 14 bm. w sali szkoły powszechnej Prosi o liczne przybycie Zarząd.

TOW. ŚPIEWU „LUTNA". Lekcja śpiewu dla chóru męskiego odbędzie się w czwartek 13 bm. Dla chóru mieszanego, w piątek 14. b. m. o godz. 8 wieczorem.
Ze względu na przygotowanie koncertu komplet chóru męskiego jak i mieszanego konieczny. Zarząd.

BACZNOŚĆ P. Z. K. Zebranie miesięczne koła P. Z. K. odbędzie się w czwartek dnia 13 b. m. o godz. 19-tej w lokalu p. Jażdżewskiego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział członków prosi Zarząd.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8.84
Franki francuskie (100)	34,68
Franki szwajcarskie (100)	171,01
Funty angielskie (1 f.)	43,09
Korony czeskie (100 k.)	26,31
Liry italskie (100 lirów)	46,52

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,13 3/4
Złoty (100 złotych)	57,83
Przekazy na Warszawę („)	57,73
100 marek rentowych	122,85

Obwieszczenie.

Niniejszem wzywa się wszystkich właścicieli ogierów zamieszkałych w Chojnicach do zgłoszenia swych ogierów urodzonych w roku 1926 i starszych w tut. Urzędzie policyjno-administracyjnym (Ratusz pokój Nr 3) celem zarejestrowania i to najpóźniej do 20. IX. 28 r.

Niezastosowania się do powyższego wezwania podlega grzywnie do 60,00 zł.

Chojnice, dnia 8. września 1928 r.

Magistrat
Hubert.

Licytacja:

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę:

w Ciecholewach, w środę dnia 19 bm. o godz. 12 przed poł. na majątku Ciecholewy: około 100 mórg ziemniaków.

w Brusach, w piatek dnia 21 bm. o godz. 1 po południu przed sołectwem: 2 beczki oleju, listwy, deski, wóz wyjazdowy, wódka, smoła, meble, cement, paps, półwozie tylne, towar kolonjalny, maneże, fortepian, szafa żelazna i stół składowy.

w Lubni, w sobotę dnia 22 bm. o godz. 10 przed poł. przed sołectwem: towary kolonjalne, urządzenie składowe, deski.

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych w Chojnicach.

Powiatowe zawody sportowe.

Dnia 16. bm. o godz. 14-tej odbędą się w Chojnicach na boisku w lasku miejskim Powiatowe zawody sportowe P. W. i W. F.

Program zawodów obejmuje:

I. Pięciobój sportowy

1) Strzelanie z kb. na 100 m do tarczy 12-to pierścieniowej z broni długiej używanej w armji — 10 strzałów ocenianych oraz 3 próbne. — 2) skok w dal. — 3) Bieg 100 m. — 4) Rzut granatem na odległość (pozycja stojąc) oburęcz ocenia się najlepszy z 3 rzutów. — 5) Bieg na 800 m.

II. Zawody lekkoatletyczne

1) Bieg na 100, 200, 400, 800 i 3000 metrów. — 2) Bieg 110 m. z płotkami. — Bieg rozstawny 4 x 100 i 4 x 400 metrów. — 3) Rzuty dyskiem, oszczepem, granatem oburęcz, pchnięcie kulą 5 i 7.25 kg.

III. Zawody strzeleckie indywidualne

1) Strzelanie na 200 m z pozycji dowolnej bez oparcia do tarczy 12 pierścieniowej z popiersiem. — 2) Strzelanie na 300 m. z pozycji dowolnej bez oparcia do tarczy jak na 200 m. — 3) Strzelanie z broni mało kalibrowej (cal 22) odległość 50 m pozycja stojąc bez oparcia do tarczy 10-cio pierścieniowej 2 serje po 10 strzałów plus 3 próbne do każdej serji.

IV. Zawody dla pań

1) Bieg 60 m. — 2) Skok w dal. — 3) Rzut dyskiem i oszczepem. — 4) Strzelanie z broni małokalibrowej (jak pod III § 3).

Program szczegółowy:

O godz. 7-mej strzelanie, o godz. 14-tej zawody sportowe. Po zawodach rozdanie nagród i zabawa w lokalu p. Pruskiego w Nowej Ameryce. Wstęp na boisko 50 gr. na zabawę 1.— zł. Podczas zawodów koncert orkiestry. Bufet obficie zaopatrzony.

Powiatowy komendant P. W.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44 Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Stare Suminy, pow. tucholski. (Zmiana własności.) W ubiegłym tygodniu sprzedał p. Zawada swą 28 morgową posiadłość za 9500 zł. Nowo nabywcą jest pewien obywatel z powiatu bydgoskiego. (c)

Bysławek, pow. tucholski. (Odpust.) Minionej niedzieli odbył się w miejscowym klasztorze doroczny odpust. Na takowy przybyło liczne duchowieństwo z okolicy, a związku z świetną pogodą wielkie rzesze wiernych nawet z dalszych okolic. (c)

Płazowo, pow. tucholski. (Zmiana własności.) Miejscową oberżę w ostatnim czasie nabył p. Karol Lewiński, który otworzył skład towarów kolonjalnych. Onegdaj odbyła się w tym lokalu pierwsza zabawa. Przygrywała orkiestra p. Gierszewskiego z Minikowa. (c)

Świekatowo, pow. świecki. (Dzieci u Stołu Pańskiego.) Ubiegłej niedzieli przyjętete zostały dzieci tutejszej parafji do pierwszej komunji św. Dzieci, które się zgromadziły na cmentarzu, wprowadzono w procesji do kościoła. W czasie uroczystościowego nabożeństwa odprawionego przez ks. proboszcza Hermanna, po stosownem przemówieniu ks proboszcza i wznowieniu przez dzieci przymierza wiary św., przystąpiły dzieci do pierwszej komunji św. Po nabożeństwie odprowadzono dzieci przy śpiewie „Serdeczna Matko“ do plebanji, gdzie ks. proboszcz ugościł takowe kawką. Na koniec obdarzył każde ślicznym obrazkiem pamiątkowym. (c)

Lubiewo pow. świecki. (Niezwykła płodność ziarnka pszenicy.) Gospodarz p. Baltazar Iwicki, zauważył na swem polu przy sprzęcie pszenicy rzadko spotykaną spłodność ziarnka pszenicy. Mianowicie po bliższem zbadaniu okazało się, że z jednego ziarka pszenicy wyrosło aż 54 kłosów normalnie rozwiniętych. (c)

Bukówiec pow. świecki. (Kradzież na białym dniu.) W czasie gdy gospodarz Schülke wraz domownikami znajdował się na polu, włamali się do jego mieszkania nieznani sprawcy i skradłszy szereg wartościowych przedmiotów uciekli. Sprawcami musieli być osobnicy, którzy wiedzieli iż domownicy są na polu. (c)

Łowinek, pow. świecki. (Święto strzeleckie Wojaków i Powstańców.) Ubiegłej niedzieli obchodzili miejscowi Wojacy i Powstańcy swoje tegoroczne święto strzeleckie. Członkowie zebrawszy się przed lokalem p. Weyny z orkiestrą p. Mrozińskiego na czeli udali się do strzelnicy w lasku zwanym Łysa Góra. Najlepszym strzelcem został p. Ignacy Burek. drugim p. Stanisław Wirczyński, trzecim p. Pukrop. Z oddziału młodzieży wojackiej najlepiej popisali się: pp, Bronisław Zieliński, Kazimierz Szulc i Stanisław Wichłacz. Po zawodach wrócono do wsi. Na sali p. Weyny nastąpiła wesoła zabawa wojacka. (c)

Kawęcin pod Bukówcem. (Dożynki.) Ubiegłej soboty odbyło się na tutejszej majętności utartym zwyczajem wieńcowe. Poza tradycyjnym obchodem odegrała miejscowa młodzież żeńska wesołą sztuczkę sceniczną. Na koniec odbyła się zabawa. Przygrywała orkiestra p. Ignacego Szwedowskiego z Janiej Góry. (c)

Topólno nad Wisłą. (Komunikacja autobusowa). Ponieważ okolice tutejsze, są bardzo odległe od jakiegokolwiek miasta, a w dodatku daleko ztąd do kolei, uruchomił p. Pollitz z Topolinka komunikację autobusową z Bydgoszczą. Autobus wyjeżdża o godz. 7-mej z Topolinka i jedzie przez Topólno, Zbrachlin, Niewieścin, Zawada, Trzeciewiec i t. d. do Bydgoszczy, będąc tamże o godz. 9-tej. Odjazd z Bydgoszczy następuje o godz. 15-tej, zaś przyjazd do Topolinku o godz. 17-tejKomunikacja autobusowa z Bydgoszczą jest wiekim udogodnieniem dla tutejszych okolic. (c)

Stara Huta pow. świecki. (Założenie Kółka Rolniczego). Z inicjatywy nauczyciela p. Litwica i leśniczego p. Cieślika odbyło się tutaj onegdaj zebranie organizacyjne w celu założenia Kółka rolniczego. Obradom przewodniczył a ponadto stosowny wykład o znaczeniu i zadaniu Kółka Rolniczego wygłosił nauczyciel p. Litwic. Kółko zostało założone a zarazem wybrano zarząd. Prezesem jest p. Edmund Szczepański, sekretarzem p. Stefan Cieślik, skarbnikiem p. Józef Szczepański. Nowozałożonemu Kółku „Szczęść Boże.“ (c)

Swiekatowo pow. świecki. (Zabawa strażacka). Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna urządziła ubiegłej niedzieli na sali p. Gołębiewskiego zabawę z przedstawieniem. Zespół amatorski składający się z miajscowej młodzieży oraz członków Straży odegrał sztukę ceniczną pt. „Medalik Częstochowski“. Na koniec odbyła się zabawa. Przygrywała orkiestra p. Szwedowskiego z Janiej Góry. Czysty zysk z imprezy przeznaczono na uzbrojenie strażaków. (c)

Lubiewo. (Z jarmarku.) W środę 5 bm. odbył się tutaj jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło. Koni jak i bydła spędzono średnią ilość. Za konie żądano: 120--700 zł., za krowy 200—650 złotych. Targ kramny był również licznie obesłany. Jarmark był na ogół dość ożywiony, bowiem ludności miejscowej jak i z okolicy przybyło dużo. (c)

Wudzyn (Zderzenie motocyklisty z rowerem.) Motocyklista Ernest Zielski jechał onegdaj motocyklem szosą do Karolewa, przyczem najechał na jadącego rowerem urzędnika gospodarczego Herza z Kotomierza. Skutki najechania były fatalne, bowiem rowerzysta doznał cięższych obrażeń a nawet złamania nogi. Ofiarę wypadku odwieziono samochodem do lecznicy w Bydgoszczy. (c)

Kowalewo. (Nie przebiegać przed samochodem). Kilka dni temu na szosie między Szychowem a Elzanowem samochód kierowany przez szofera Kwiatkowskiego najechał na robotnicę Cz. Pszenną, która w ostatniej chwili podczas zbliżania się samochodu usiłowała przebiec na drugą stronę szosy. Pszenna wskutek wypadku odniosła obrażenia cielesne i została oddana tymże samochodem pod opiekę dr-a Węgłowskiego w miejscu, który zarządził odtransportowanie jej do szpitala w Wąbrzeźnie. Że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów zawdzięczać należy ostrożnej i zwolnionej podczas wymijania jeździe wspomnianego szofera.

Starogard. (Patrjotyzm powodem śmierci.) W czerwcu 1925 r. odbywała się w Kasparusie, na Pomorzu, w miejscowej oberży zabawa, na którą przybył także Jan Miotek. Spotkał się tam ze znajomymi, z którymi zasiadł przy jednym stole. Prowadząc rozmowę po niemiecku, zaczęło to towarzystwo ganić polskie porządki, natomiast chwalić dawne, dobre czasy za rządów niemieckich. Usłyszał to miejscowy leśniczy Władysław Marks i oburzony, począł czynić wymówki głównie Miotkowi. Wynikła z tego między nimi gwałtowna sprzeczka, a następnie i bójka, w której Miotek wydobył nóż i zaczął nim zadawać rany Marksowi, który w krótce z gwałtownego upływu krwi wyzionął ducha.

Sąd okręgowy w Starogardzie skazał Miotka w d. 22 marca r. b. na rok i 3 miesiące więzienia.

Wyrok powyższy sąd najwyższy w d. 6 b. m wskuteg skargi rewizyjnej skazanego uchylił i nakazał ponowne rozpoznanie sprawy, wybec mylnej wykładni przepisów o obronie koniecznej.

Łasin. (Głupich nie sieją.) Przed kilku dniami kazała sobie pewna pani z Łasina wróżyć cygance. Korzystając z tego cyganka, skradła tej pani około 300 zł. oraz inne rzeczy. Widać są jeszcze tacy, którzy wierzą w takie zabobony, będzie to może skuteczną nauką dla drugich

Robakowo, pow. chełmiński. (Spolszczona wieś osadnicza) W pobliżu stacji kolejowej Gorzuchowo położona jest na skrzyżowaniu dwu szos wieś kolonizacyjna Robakowo, największa i może najpiękniejszą w powiecie, na obszernej przestrzeni wzdłuż szos, rozkłada się około 80 gospodarstw rozmaitej wielkości; niektóre dochodzą do 100 morgów obszaru. Praktyczne zabudowania gospodarcze, zszeregowane w rzędach, wzorowo założone ogrody, ład i porządek na obejściach, czynią miłe wrażenie na każdego. Robakowo jest wioską naprawdę sympatyczną, ponieważ wszystkie osady od nr. 1-go do ostatniego przeszły w ręce polskie. Nabywcy gospodarstw pochodzą ze wszystkich dzielnic Polski. Współżycie mieszkańców upodobniło się do zewnętrznego obrazu wsi, w gminie panuje zgoda i harmonja w niczem nie zakłócona. Robakowo ma glebę urodzajną, to też we wsi panuje względny dobrobyt, mając mleczarnię spółkową na miejscu forsują rolnicy gospodarstwa mleczne. Życie kuturalno-oświatowe znajduje się na odpowiednim poziomie dzięki pracy kilku towarzystw i dwuklasowej szkoły katolickiej.

Kartuzy. (Rozrost miasta.) Dzięki inicjatywie zastępcy burmistrza, przybiera stopniowo nasze miasto nader miły dla oka wygląd. Ulice, jak Sambora, dawniej ciemna i ponura, obecnie przebrukowana i uwolniona od zbytecznych karkołomnych drzew i krzewów, nabrała jasnego i miłego wyglądu. Obecnie przystąpiono do przebrukowania ulicy Jeziornej, przy której prace z iście amerykańskiem tempem postępują naprzód. Możliwe dlatego, że p. Borzestowski przestrzega polskiego przysłowia „Pańskie oko konia tuczy“, sam prace od czasu do czasu dogląda. Na przebrukowanie tejże ulicy, należącej do powiatu, wyasygnował tenże tymczasowo sumę 6.000 zł., jednakowoż prace jakoteż materjał pochłoną znacznie więcej.

Pelplin. (Skutki niewinnych żartów). Otem, do czego prowadzą nieraz niewinne żarty, świadczy następujący fakt. W ubiegłą sobotę, dwaj chłopcy pracujący przy robotach budowlanych koło dworca kolejowego, w żartach oblewali się wzajemnie wodą z butelek. Gdy ta zabawa przybrała groźniejsze rozmiary zaczęli się bić butelkami, przyczem jeden z nich uderzył drugiego tak silnie w rękę, że butelka pękła, na ostre szkło przecięło tętnice u ręki. Zemdlałemu wskutek upływu krwi, przyszli z pomocą inni pracownicy, a po obandażowaniu, oddano go do szpitala. (a)

Piaseczno pomorskie. (Lud u stóp Matki Boskiej Pasieckiej) W ubiegłą niedzielę, obchodziło Piaseczno swój doroczny odpust Nar. N. M. P. Oktawa tego odpustu trwa od 9—16 września, a więc cały tydzień. W tym okresie tysiączne tłumy modlą się u stóp. Matki Boskiej, by wyprosić sobie łaski. Piaseczno posiada cudowny obraz Matki Boskiej, z którym wiążą się liczne legendy. Pochodzi on z dawnych wieków. Kościół parafjalny pochodzi z 14 stulecia. Posiada on dwie kaplice, które pochodzą z roku 1750—1757. Wieża z zachodniemi szczytami sięga końca 14-stulecia, mniej więcej roku 1765. Wewnątrz kościoła na freskach, czyta się jeszcze teraz nie ukończony napis (od schodów wiodących na chór, do do pięknego szczytu), który wykazuje ukończenie budowy prezbiterjum, Treść jego brzmi: „in-gotis-geburt tuzent -dri-hundirt-ude - achte-unde-zircedyk-jar bi-dengecten-uvas-brudir-heyrich-duzemer - homeyster-uhde - b. ..“ Zawelbowanie naśrodkowej i bocznych,nawach stało się za inicjatywą polskiego Króla Jana Sobieskiego. Prace wykonał przy końcu roku 1676 mistrz gdański Bartel Ranisz. W późniejszym czasie, poczyniono większe upiększenia wnętrza kościoła. Historja jego jest następująca: Kościół wybudował D. O. W roku 1353 oddał kościół mistrz Winrich von Kniprode siostrze przełożonej Elżbiecie klasztoru w Chełmnie, za utrzymywanie emerytowanego z Piaseczna księdza Hartwicha. Po ugodzie polskich królów z D. O. w roku 1455, kościół otrzymał królewski patronat. W 13-letniej wojnie i w wojnie szwedzko - polskiej, kościół dużo ucierpiał. Podczas walk religijnych w 16 stuleciu, została parafja piasecka, w przeciwieństwie do sąsiednich parafji wierną katolickiej wierze i należała dlatego przejściowo do dekanatu nowskiego. Piaseczno było już od stuleci ulubionem miejscem licznych pielgrzymek, a przeor Kartuzów Schwengel je tak nazywał: „Locus cis Vistulam ob Imagine gorafiosissimae B. M. V. ac populi ad canndem confluxu et gratiarum donis huic impertitis miraculisque factis percelebris“. Już biskup Nikodem Gniewosz (1642—1654) otaczał to miejsce pieczą.

W tym roku z powodu pięknej pogody ściągnęło do Piaseczna tysiące pątników i liczne bractwa. W niedzielę odbyła się po wszelkich modlitwach i ceremonjach odpustowych msza św., z której wyruszyła procesja do studzienki. Piękny to był widok, gdy za złotą monstrancją, posuwał się barwny łańcuch pobożnych pątników. Tam odprawiła się msza św, a piękne kazanie pobudziło do łez. Ze studzienką łączy się piękna legenda, mianowicie, że na tem miejscu miała się ukazać pewnemu wieśniakowi Matka Boska, którą chciano przenieść do kościoła, ale Matka Boska zostawała na tem samem miejscu, i zbudowano na tem miejscu na jej cześć kaplicę, która pochodzi z roku 1812. Podnieść wypada, że nastrój w dniu odpustowym był bardzo podniosły a wielka wieś nie mogła nawet tłumów pomieścić. Pochodzi ona z 14 stulecia, a nazywano ją pierwotnie Pece i Peske, aż potem nazwano Piasecznem. (a)

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznan. (Pożar w kieszeni. Gdy ktoś roztargniony, może spłonąć w drodze) W piątek pod wieczór ul. Przemysłową w Poznaniu szedł przed siebie pewien jegomość. Był tak zatopiony w rozmyślaniach (podatki, miłość, byt lub niebyt) że nie zauważył wcale jak mijający go przechodnie przystawali i przyglądali mu się zdziwieni. Nie poczuł także swędu naokoło siebie, ani zapachu spalenizny. Dopiero ktoś, kto nie zwykł gapić się, lecz rozumnie dochodzić sedna rzeczy, zatrzymał roztargnionego pana i zapytał:

— Panie, czy pan może demonstruje nowy środek oświetlenia ulic?

— Co... co... co?... — zająkał pan, wyrwany tak obcesowo z wśród myźli, czy marzeń słodkich.

— Spojrzyj panu po sobie! Pan się pali!

Roztargnionemu pann było, jakby zapadał w przykry sen. Zebrał jednak swe rozpierzchłe władze umysłowe i rzucił się z całą energją na ratunek zagrożonej części ubrania, Niestety, z palącej się kieszeni pozostały tylko strzępy. Roztargniony pan przyznał się szczerze, że sam podpalił siebie, wsuwając przez nieuwagę niedopałek papierosa do kieszeni.

Kalisz. (Jak to w Kaliszu aresztowano premjera Bartla.) Premjer Bartel w jednej z ostatnich podróży miał w Kaliszu ciekawy wypadek. Auto premjera zatrzymało się przed jedną z kawiarń. Niedaleko samochodu stał jakiś chłopiec oparty o drzwi i przyglądał się maszynie. W pewnej chwili podszedł do niego posterunkowy i wród ostrych wymówek aresztował go. Na pytanie ze strony premjera dlaczego aresztuje chłopca, posterunkowy odpowiedział, że jeszcze i jego gotów jest zaprowadzić na policję. Na wyrażoną przez premjera zgodę, posterunkowy zaprowadził go razem z chłopcem na policję. Po spisaniu protokołu z chłopcem, zapytano z kolei p. premjera o nazwisko. Po podaniu nazwiska przez premjera nastąpiła w komisarjacie konsternacja. Funkcjonarjusze policji omal nie pospadali z krzeseł na ziemię. Zdumienie ich było tak silne i trwało tak długo, że premjer miał czas na wygłoszenie kilku jędrnych i dosadnych uwag na temat, jak policja winna zachowywać się, stwierdzając zresztą, że wypadek zaobserwowany przez niego jest na szczęście wyjątkiem i że na ogół policja nasza jest bardzo sprawna i taktowna. Wśród panującej ciszy premjer Bartel opuścił komisarjat policji.

Katowice. (Uśmiech szczęścia.) Przed kilku dniami doniosły urzędowe gazety, iż jest do odebrania spadek po rodzinie powstańca Sobolewskiego; jest to obszar kilkunastu tysięcy hektarów i został swego czasu zagarnięty przez Moskali. Wśród uprawnionych zgłoszeń do spadku było również zgłoszenie motorniczego tramwaju ze Śląska p. Gandeckiego, którego żona nazywa się z domu Sobolewska. Na tej podstawie p. Gandecki otrzymał zawiadomienie, że w spadku przypada na niego 18 tysięcy morgów ziemi pod Wilnem.

Szczęśliwy spadkobierca pojechał do Wilna i objął w posiadanie cztery wielkie majątki ziemskie. Na razie jeszcze p. Gandecki pełni normalnie funkcje motorniczego. Spadkobierca jest ojcem trojga dzieci i do Polski przyjechał przed kilku laty z Westfalji, gdzie ciężko zarabiał na chleb w pocie czoła w kopalni węgla jako górnik. P. Gandecki liczy obecnie około czterdziestu lat, cieszy się opinją bardzo uczciwego i nadzwyczaj pracowitego pracownika. Los więc przeznacza dobrobyt i życie bez troski człowiekowi, który na to w pełni zasługuje.

Piorun nie zawsze zabija

Czasem wyrządza zabawne kawały

Piorun — psotnik, piorun — złodziej, piorun — kula.

Działanie pioruna, który nieraz nam stracha napędził, bywa rozmaite; wiadomości o nim brzmią tak, iż mogłoby się zdawać, że jest to pospolite zmyślenie.

Zdarzyło się bowiem nieraz, że piorun wyciągnął ludziom z kieszeni zegarek czy inny jakiś przedmiot metalowy, nie wyrządzając im przy tem najmniejszej krzywdy na ciele. W r. 1896 piorun zabił pewnego oficera angielskiego i zdarł z niego ubranie co do najdrobniejszego szczegółu. Gdy oficera tego znaleziono, okazało się, że prócz ledwie widocznej ranki na ramieniu nie ma on żadnego uszkodzenia ciała.

Pewnego razu piorun uderzył w przepływający przez kanał La Manche okręt, trafił on w tylny maszt, nie wyrządzając zresztą żadnej szkody. Jakież było jednak zdziwienie załogi całej, gdy następnego ranka słońce wzeszło dla nich nie na wschodzie, lecz na zachodzie! Co się okazało? Oto piorun całkowicie odwrócił igłę busoli, według której orjentował się sternik okrętowy; wewrócenie wyniosło równo 180 stopni!

Niemniej ciekawy wypadek zaszedł w r. 1898 w Nantes (Francja). Piorun uderzył tam w przechodnia ulicznego, który zeznał potem, że w owej chwili poczuł jedynie, jakgdyby go otoczyło jaskrawe światło. Przeszukawszy po wypadku kieszenie, stwierdził brak złotej dziesięciofrankówki; zauważył dalej, że połowa srebrnych monet, które miał w kieszeni, stopniała się. Potem dopiero okazało się, że roztopione w kieszeni srebro powlokło złotą monetę cieniutką warstwą srebra, a żal więc, że mu złota dziesięciofrankówka zginęła. właściciel w pośpiechu wziął ją za srebrną, uwa-

Najdziwniejsze są jednak pioruny z jasnego nieba. Tego rodzaju pioruny pochodzą zazwyczaj z burz, które szaleją w dolinach, z nich właśnie piorun zabłąka się nieraz na szczyty gór, nad któremi jaśnieje w całej pełni błękit nieba.

Wielce dziwny wypadek tego rodzaju zdarzył się w r. 1922 w Austrji. Kilku turystów znajdowało się w ogrodzie lub na pobliskich łąkach i zbierało kwiaty. Był to cudny, pogodny dzień letni. Jeden z turystów, właśnie w chwili gdy chciał podnieść z ziemi jakiegoś żuczka, poczuł nagle tak silne uderzenie w plecy, iż odniósł wrażenie, że jakaś olbrzymia belka zwaliła się na niego.

Po chwili dopiero okazało się, że to był piorun. Przyszedł on w całym znaczeniu tego słowa z jasnego nieba, uderzył w słup płotu, otoczył napotkane po drodze dwa drzewa, rozdarł na części trzecie drzewo. Boczna część pioruna tego trafiła w maszt od wywieszania chorągwi i ogłuszyła człowieka, który miał właśnie wywiesić chorągiew; ogłuszyła go, lecz nie zraniła.

Najdziwniejszą postacią pioruna jest tak zwany piorun kulisty. W pewnej miejscowości dwoje dzieci schroniło się przed deszczem w oborze dużego zajazdu. W budynku tym znajdowało się około 25 sztuk bydła; a na podwórzu stała topola, wysokość dwudziestu metrów.

Nagle na wierzchołku topoli ukazała się świecąca kula wielkości jabłka; spadała ona wolno z gałęzi na gałęź aż do ziemi; stamtąd pomiędzy kałużami wody skierowała się ku drzwiom obory. Jedno z dzieci zauważyło tę ognistą kulę i kopnęło ją nogą. W tej samej chwili rozległ się straszny huk, który wstrząsnął całym domem. To wybuchła owa kula. Dzieci, dziwna ta kula rzuciła na ziemię, ogłuszyła, nie wyrządzając im zresztą żadnej dalszej szkody. Natomiast w oborze piorun zabił jedenaście sztuk bydła.

Taniec — modlitwą

Osobliwy zakon derwiszów.

Zakon derwiszów, tancerzy, założony został w Konii w wieku XIV przez słynnego poetę perskiego Dżelaleddin Rumi (1297—1373). Członkowie jego składają ślub ubóstwa, wyrzeczenia się wszelkich dóbr ziemskich. Życie ich schodzi na doskonaleniu się moralnem, zbieraniu jałmużny i wspomaganiu nieszczęśliwych. Wyrazem religijnym zakonu tego jest taniec.

Koncepcja ich filozoficznie zbliża się najbardziej do panteizmu, odrzucając wszelkie objawienia.

Spełniając przykazania Proroka, derwisze zawierają związki małżeńskie, przyjmując za zwyczaj dzieci stąd powstałe do swego zakonu. Żyją w gminach z funduszów możnych ofiarodawców, pracując ciężko jednocześnie, jako zwykli wyrobnicy.

Pragnący wstąpić do zakonu derwizów Mewlewi musi poprzednio poddać się ciężkiej próbie, która trwa 1001 dni, czyli dwa lata i dziewięć miesięcy. Przez cały ten czas neofita wykonywuje kolejno najmozolniejsze i najniższe roboty w przyszłej swej gminie. Po ukończeniu ich, kandydat staje się członkiem zrzeszenia, zdobywa uroczyste odpuszczenie grzechów, otrzymuje strój zakonny i małą celę, lecz dopiero znacznie później spotyka go zaszczyt najwyższy, uczestniczenia w świętym tańcu.

Trzeba zaś wiedzieć, że taniec daje derwiszom zapomnienie, prowadzi do szczęścia mistycznego, do szału.

„Tekke“, czyli dom modlitwy derwiszów ma kształt dużej okrągłej sali o błyszczącej posadzce; otoczają ją krużganki dla publiczności przeważnie obcej, z okratowaną lożą dla muzułmańskich kobiet.

Tu właśnie odbywają się tańce, które stanowią modlitwę.

Na obrzęd modlitwy schodzą się derwisze ubrani w białe tuniki,z wysokiemi kołpakami z sierci wielbądziej na głowie.

Przed rozpoczęciem tańca siadają derwisze w półkole. Szeik, główny kapłan modli się półgłosem. Trwa to dość długo. Wreszcie słyszeć się daje dźwięk fleta.

Derwisze w półkolu znaczynają drgać. Pod wpływem wschodnich motywów cudownej muzyki powstają derwisze i, rozpoczyna się taniec.

W białych tunikach krążą na swych miejscach, rozdymając płaszcze w kształt porcelanowych figurek o ukrytym gdzieś pod ziemią mechaniźmie. Co pewien czas pochylają głowy i ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma kłaniają się sobie.

Taniec taki trwa długo, bo blisko pół godziny. Parokrotnie szeik wstrzymuje tancerzy, których oczy, wpatrzone w dal, zaćmione ruchem wirowym, nie widzą już nic, a ciała drgają od nadludzkiego wysiłku. Ręce wyrażają gesty symboliczne: prawa oddaje gesty prośby, lewa — dawanie jałmużny. Głowy, niby węże, zastygają w wirze rytmicznym. Każdy z michów całuje szejka nabożnie w rękę.

Od nędzy do miljonów

Szczęśliwa miłość młodego Anglika i ślub z pokojówką.

Niedawno zmarła w Wiedniu najbogatsza kobieta Austrji, Anna Linging, której życie i karjera są prawdziwym romansem. Kobieta, która w swym testamencie wielomiljonowy swój majątek zapisała na cele dobroczynne, dzieciństwo i pierwsze lata młodości pędziła w skrajnej nędzy.

Anna Linging była córką biednych wyrobników. Ojciec pijak, matka chorowita, w domu gościła nieubłagana nędza, mała Anna nieraz cierpiała głód. Gdy tylko nieco podrosła, rodzice wysłali ją po pracę do Wiednia. W wielkiem mieście młodziutka Anna znalazła się bez żadnych środków do życia, skazana całkowicie na łaskę losu. Nie dała się jednak losowi złamać: miała młodość, urodę i chęć do pracy, a zawsze była pogodna i uśmiechnięta. Podjęła się pracy, jaka jej się nadarzyła i pracowała sumiennie z uśmiechem i śpiewami. Wkrótce udało jej się dostać w charakterze pokojówki do jednego z wykwintnych pensjonatów. Warunki życia poprawiły się znacznie, na każdym kroku na urodziwą Annę czyhała pokusa. Przechodziła obok niej ze śmiechem. Aż wreszcie przyszła jej godzina W pensjonacie, w którym pracowała Anna, zamieszkał bogaty inżynier angielski. Anna wywarła na nim silne wrażenie, zakochał się w niej I nią poraz pierwszy owładnęła miłość.

Jak sama później otwarcie wyznawała gotowa była dla młodego Anglika na wszystko. Lecz on, gdy pewnego razu miał możność skorzystać z sytuacji oświadczył jej wprost: „Chcę cię jako żonę, inaczej nie chcę cię wcale!“

Los Anny został przesądzony. Mimo oporu ze strony rodziny ukochanego, szczególniej jego ojca, który był szefem wielkiego przedsiębiorstwa, mającego wówczas w większości państw europejskich monopol na instalacje gazowe, Anna została panią inżynierowa Linging. Po ślubie państwo Linging przenieśli się do Londynu. Niedawna pokojówka, dziecię nędzy, znalazła pełne szczęście w pożyciu małżeńskiem, bogactwo. stanowisko społeczne. Pod jednym tylko względem nie zmieniła się wcale: była wciąż tą samą pogodną i uśmiechniętą pełną radości życia Anną.

W parę lat po wojnie Anna Linging owdowiała i przeniosła się do swych rodzinnych stron. Stała się dobroczyńcą całej okolicy. A umierając zapisała swój majątek, kilkadziesiąt miljonów szylingów austrjackich, na cele dobroczynne: dla biednych swego rodzinnego miasta i na ufundowanie w niem schroniska dla ubogich, samotnych starców i staruszek. Nie zapomniała o swoim stanie.

Niezwykły oszust

Występował zawsze jako wielki dygnitarz

inabrał ludzi na przeszło mijon franków

Belgja przeżywa sensację, przypominającą swymi szczegółami sławną ongiś aferę kapitana Koepenicka Oto w mieście Sarreguemines aresztowany został niespodzianie w chwili, gdy swobodnie przechadzał się po ulicach w mundurze oficera marynarki belgijskiej niejaki Otto Stefan Nel, ur. w 1899 w Liege w Belgji. Człowiek ten znany był pod różnemi nazwiskami, których kolejno używał zależnie od swej fantazji i okoliczności. Raz nosił on tytuł hrabiego de Horne, to znów księcia de Tervuerem, czasami podawał się za syna znanego pisarza belgijskiego Maurycego Maeterlincka, to znów przywłaszczał sobie miano ambasadora Belgji!

Bujną i awanturniczą była karjera tego zuchwałego oszusta. Swojego czasu Otto Nel zjawił się w Konstantynopolu w pałacu sultana i przedstawił się za ambasadora króla Belgji, dzięki czemu bezkarnie przez przeciąg dwu tygodni zgórą korzystał z gościnności władcy tureckiego i cieszył się składanymi mu honorami. Gdy po pewnym czasie zjawił się przypadkowo w Konstantynopolu autentyczny ambasador belgijski, jego to policja turecka aresztowała jako oszusta i później dopiero cała prawda wyszła na jaw.

W r. 1922 belgijski Koepenick, niewyczerpany w swych awanturniczo pomysłowych występach, dokonał rzeczy następującej: Oto z wielką emfazą uroczyście wręczył wielki krzyż orderu Leopolda gen. Allen komendantowi armji amerykańskiej w Nadrenji, tudzież pułk. Mathiers, królewskiemu komisarzowi belgijskiemu. Uroczystość odbyła się na placu św. Klemensa w Koblencji w obecności wszystkich oddziałów garnizonu.

Wkrótce potem Otto Nel pojawił się znów na terenie Düsseldorfu, gdy nagle zatrzymał auto pewnego oficera S. G. angielskiego, twierdząc, iż potrzebuje na gwałt samochodu, powierzoną ma bowiem sobie niesłychanie ważną misję. Sprytny oszust ulotnił się naturalnie z zarekwirowanym przez siebie samochodem.

Innym znów razem rzekomy syn Maeterlincka zjawił się w Grand-Luce w żandarmerji, z fałszywemi dokumentami naczelnego lekarza z Bajonny. Zabrawszy z kasy żandarmerji wszystkie pieniądze, zniknął, lecz niebawem został aresztowany w Rennes za to, że podróżował bez biletu. Nel został osadzony w więzieniu, z którego jednak zdołał wydostać się wkrótce dzięki podstępowi, oto jakiś nieznany jego wspólnik zatelefonował do dyrektora więzienia jako prokurator i dał mu rozkaz wypuszczenia na wolność Ottona Nela, który w ten sposób znalazł się na wolnej stopie.

Wedle dotychczasowego śledztwa oszustwa popełnione przez pseudo ambasadora belgijskiego przewyższają kwotę miljona franków.

Nowe rekordy lotnicze.

Oficerowie angielscy, kpt. Barnarp i lotnik Alliot, przelecieli wczoraj wieczorem z Indji do Croydon. Długość przebytej przez lotników drogi wynosi 8.000 klm. Lot trwał cztery i pół dnia. Jest to najkrótszy czas, w którym odbyto podróż powietrzną z Indji do Londynu. Lotnicy odlecieli z Karachfji w niedzielę ubiegłą o świcie, biorąc kierunek na Bassorę. W poniedziałek i wtorek przelecieli w dwóch etapach do Aleppo, a we środę odbywali dalszy lot do Sofji. Ostatni etap z Sofji do Croydon, długości około 2.250 klm. przebyli bez lądowania. Podróż tę lotnicy odbyli na jednopłatowcu systemu „Fokker“ z silnikiem angielskim „Bristol Jupiter“ o sile 500 hp.

Przelatując z Indji do Anglji w 4 i pół dnia, lotnicy pobili rekord amerykańskich lotników Brook'a i Echlee, którzy we wrześniu r. ub. przelecieli z Londynu do Karachi w 7 dni. Tyleż dni leciał z Londynu do Indji w lutym r. b. na jednoosobowej awjonetce lotnik australijski Bert Hinkler. Przypomnieć należy, że podróż morska z Angji do Indji skróconą drogą przez morze Śródziemne i Suez na szybkim parowcu pocztowym trwa trzy tygodnie.

Będzie można przemawiać w kilku językach równocześnie.

Dyskusje na posiedzeniach międzynarodowych były dotychczas bardzo utrudnione. Każdą przemowę trzeba było kolejno powtarzać w różnych językach. Słuchacze nieraz zasypiali na takich ciężkich posiedzeniach z nudów.

Obecnie amerykański miljoner E. Adlene wynalazł aparat, który umożliwi, że mówca przemawiać będzie mógł w kilku językach równocześnie.

Tuż przy mówcy zajmują miejsce tłumacze różnych narodów. Ci tłumacze przekładają przemowy natychmiast na swój język i ogłaszają przez mikrofon słuchaczom. Słuchacze posiadają słuchawki z mechanizmem do ustawiania na odbiór mowy w takim języku, jaki usłyszeć pragną.

Aparaty takie mają być po raz pierwszy praktycznie zastosowane na jesiennej sesji Ligi Narodów.

Wesoły kącik.

Złośliwość.

— Wczoraj otrzymałam trzy oświadczyny o moją rękę.

— Pewnie od tego jąkały, Zygmunta, który każde słowo trzy razy powtarza.